2ej egz. mag. p.
dbl s. r 250 t/s

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W LUBLINIE
PRACE KOMISJI HISTORYCZNEJ Nr. 5. OGÓLNEGO ZBIORU Nr. 16.

DR. JAN KAMIŃSKI

ROLA WOJSKOWA LUBLINA W DAWNEJ POLSCE

(SZKIC)

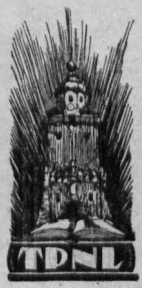

LUBLIN
SKŁAD GŁÓWNY: DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ SP. AKC.
WARSZAWA — PLAC TRZECH KRZYŻY 8.
1 9 3 4

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W LUBLINIE
PRACE KOMISJI HISTORYCZNEJ Nr. 5. OGÓLNEGO ZBIORU Nr. 16.

Znakomitemu Mistrzu Profesorowi
Dr. Henryk Jerzy Szczerbowi
z wyrazami czci
autor
Lublin, 18.X.1934

DR. JAN KAMIŃSKI

ROLA WOJSKOWA LUBLINA W DAWNEJ POLSCE

(SZKIC)

Lb.

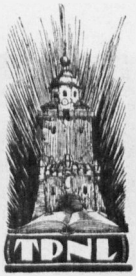

LUBLIN
SKŁAD GŁÓWNY: DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ SP. AKC.
WARSZAWA — PLAC TRZECH KRZYŻY 8.
1 9 3 4

Biblioteka Uniwersytecka KUL
1001122936

45067 II

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA K.U.L.

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI „POPULARNEJ“ W LUBLINIE

ROLA WOJSKOWA LUBLINA W DAWNEJ POLSCE*)

(SZKIC)

Jak się o tem naocznie przekonać możemy, leży Lublin u wideł schodzących się z sobą rzek Bystrzycy i Czechówki, osłaniających to miasto od strony południowej, wschodniej i północnej. Od tych stron przedstawia się Lublin zarazem jako pagórkowate wzniesienie. Jak dziś jeszcze zorjentować się można, stanowił gród nadbystrzycki w swoim czasie z natury silny punkt obronny.

Ponieważ tematem naszego zagadnienia jest zasadniczo rola wojskowa Lublina w przeszłości, przeto na dzisiejszej jego postaci morfologicznej zatrzymać się nie możemy. Musimy zatem zbadać, jaką postać morfologiczną posiadał gród trybunalski na przestrzeni dziejów i jakie czynniki stworzyły z niego jedno z największych miast dawnej Polski.

Oto problem morfologiczny Lublina rozwiązuje częściowo prehistorja, układ geologiczny Lubelszczyzny, oraz cenne wzmianki topograficzne, na jakie natrafiamy w aktach, znajdujących się w Archiwum Państwowem i w Muzeum Lubelskiem w Lublinie i t. d.

Dokumentami temi są lustracje województwa lubelskiego i starostwa lubelskiego, z któremi zetkniemy się w konkretnych wypadkach, dalej najdawniejszy widok miasta Lublina z r. 1618, umieszczony w dziele Jerzego Brauna p. t. „Theatrum praecipuarum totius mundi urbium“, częściowo plan for-

*) Artykuł niniejszy wygłosiłem w formie odczytu na posiedzeniu Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Lublinie dn. 14 marca 1934 r. Nie wyczerpuje on całości przedmiotu. Jest to szkic tylko, zapomocą którego pragnę zwrócić uwagę na doniosłość poruszonego właśnie zagadnienia.

tyfikacji Lublina, niezupełny, bo przedstawiający nam tylko zachodnią część fortyfikacji Lublina z XVIII wieku, kopja mapy Lublina, sporządzonej w r. 1783 przez inżyniera Jana Łęckiego na rozkaz Stanisława Augusta, pochodząca z r. 1802, znajdująca się w Archiwum Państwowem w Lublinie, plan Lublina z r. 1829, cenna rozprawa D-ra Stefana Wojciechowskiego p. t. „Wędrówki Lublina“, niewydrukowane jeszcze, sięgająca swoją treścią epoki prehistorycznej, dochodząca do wieku XII. Bardzo cenne wyniki trudnych i żmudnych badań D-ra Stefana Wojciechowskiego uzupełniamy pod pewnemi względami rezultatami naszych własnych poszukiwań, dzięki czemu uzyskujemy wyniki badań morfologicznych Lublina na przestrzeni od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy.

Jak już była o tem wzmianka, głównym problemem, jaki usiłujemy rozwiązać, jest rola wojskowa Lublina w przekroju historycznym; w związku z tem wybija się na pierwszy plan kwestja obronności grodu unji lubelskiej w pojęciu przeszkód naturalnych.

Toteż postaram się bliżej zająć się tą kwestją.

Pod tym względem przychodzą nam z pomocą bardzo cenną i znaczną świadkowie w postaci ksiąg lustracyjnych i innych źródeł, o jakich właśnie była już wzmianka.

Najdawniejsza wzmianka o stanie wód lubelskich pochodzi z roku 1431, następne zaś z lat 1500, 1564, 1570, 1602, 1616, 1660, 1783, oraz 1829. Z tych wzmianek, dalej z najdawniejszego widoku Lublina, o czem już była mowa, i z częściowego porównania go z obecnym jeszcze stanem Lublina, stwierdzającego istnienie po dzień dzisiejszy ważniejszych budowli na nim wykazanych, niewątpliwie wiernego, wynika, że Lublin był w swoim czasie otoczony z trzech stron, o jakich już była mowa, rozległemi stawami, połączonemi rzekami Bystrzycą i Czechówką, zatem jako położony na wzniesieniu, otoczony basenami wód rozległych, a więc naturalnym systemem obronnym, z natury już od czasów niepamiętnych nadawał się na silny punkt oporu przeciwko napadom nieprzyjacielskim.

Z czasem jednak, jak to jeszcze zobaczymy, niektóre stawy zanikały, jak np. przed rokiem 1660 t. zw. „staw mniejszy na żydach“, czyli, że walory obronne naturalne Lublina zmniejszały się.

Postarajmy się twierdzenie nasze uzasadnić. Oto księga lustracyjna z r. 1564 wymienia dwa stawy „pod zamkiem“ staw jeden, który zowią wielkim in fluviis duobus Bystrzyca et Skrzynniczka“ (obecnie zwana Czerniejówką), „Item staw drugi na żydy in fluvio Czechówka“ [1]). Lustracja ta wymienia również staw na Czechówce [2]).

Lustracja z r. 1570 wymienia również „staw wielki“ i „staw drugi“ czyli „mniejszy“. Zarazem czytamy tutaj ciekawą i cenną wzmiankę, mianowicie, że stawu wielkiego rybić nie potrzeba bo przychodzi do niego ryba z mniejszego i że „do stawu wielkiego wpada gwałtowna woda“, widocznie z mniejszego stawu, a zapewne w dalszym ciągu ze stawu na Czechówce, względnie jeszcze z dalszych okolic z jakichś oczywista naturalnych zbiorników wód.

Te wzmianki powtarza znowu lustracja z r. 1602, w księgach grodzkich starostwa lubelskiego oblatowana w r. 1759[3]). Jerzy Braun podaje nam krótki i zwięzły opis stawu wielkiego, pisząc o nim, „stagnum spaciosum ac profundum piscium varietate“. Natomiast lustracja z r. 1660 stwierdza jeszcze istnienie stawu wielkiego, natomiast o stawie mniejszym pisze już w czasie przeszłym. „Drugi stawek był mniejszy za żydami na rzece Czechówce, ten wszystek zarosły, jeno rzeka sama środkiem bieży“, brzmi odnośne zdanie [4]). Natomiast na mapie Lublina, sporządzonej w r. 1783 jest uwidoczniony jakiś staw na żydach. a oprócz tego między stawem na Czechówce, a tym stawem, wykazuje ta mapa, rozgałęzienia rzeki Czechówki pomiędzy stawem na Czechówce i stawem tym, przepływające przez trzy bagna czy też małe stawki, a oprócz tego jeszcze jeden mały stawek, czy też bagno. Staw zwany wielkim uwidoczniony jest na tej mapie w porównaniu z najdawniejszym widokiem Lublina z r. 1618 o znacznie mniejszej powierzchni, część obszerniejsza po tym stawie jest uwidoczniona już w postaci łąk t. zw. starościńskich. Wedle tej mapy

---

[1]) Lustracja województwa lubelskiego r. 1564, karta—33,33 v. Arch. Państw. w Lublinie, Nr. 246.

[2]) Żydzi mieszkali wówczas na wschód od t. zw. miasta chrześcijańskiego.

[3]) Lustracja starostwa lubelskiego w aktach grodzkich lubelskich oblata anno 1759, k. 8, 9, 11, Arch. Państw. w Lublinie, Nr. 246.

[4]) Lustracja województwa lubelskiego z 1660, k. 71, 73, 73 v., Stawy, Arch. Państw. w Lublinie, Nr. 247.

z wielkiego stawu królewskiego wypływa woda w trzech rozgałęzieniach, które następnie zbiegają się w jednem korycie, kierując się na południowy wschód ku dawnemu grodzisku Ponikwoda. Ta lustracja wymienia również stawy w Zemborzycach, na Wrotkowie, stwierdzając, że są one „na rzece Bystrzycy“, czyli że kiedyś musiały powstać na skutek zalania kotlin przez tę rzekę, ponadto wymienia stawy na Świdniku, we wsi Krempiec i inne.

Lustracje te zajmują się stanem wód w okolicy Lublina nie ze względów wojskowych, lecz tylko ze stanowiska gospodarczego, mianowicie stwierdzają istnienie młynów, wymieniając wody, przy których młyny te były i stąd dowiadujemy się o poszczególnych stawach i wzmiankowanych rzekach. Lustracje te wymieniają przywileje z zaznaczeniem komu i kiedy zezwolono na zajmowanie się przemysłem młynarskim w Lublinie, na prowadzenie gospodarstwa rybnego w stawach na swój wyłączny rachunek i t. p. Dzięki temu wymieniono w nich dwie najstarsze daty t. j. rok 1431 i 1500. Są to daty odnośnych przywilejów, wymieniając równocześnie staw wielki i mniejszy. Zarazem dowiadujemy się, że był jeszcze jakiś staw, że przed rokiem 1660 pozostało po nim z którejś strony zamku „stawisko“ i że na niem w r. 1660 znajdowały się już folwarki [1]).

Gdy więc opisany stan rzeczy porównamy z dzisiejszym wyglądem topograficznym Lublina, stwierdzamy, że obecnie z opisanych stawów przylubelskich niema ani jednego. Gdy sobie przypomnimy stan wód lubelskich z przed r. 1660, przypominamy, że od strony Czechówki „gwałtownie spadała woda“ do stawu wielkiego, gdy zestawimy te zjawiska ze zjawiskami późniejszemi w postaci ubywania wody, uwzględnimy epokę lodową, dojdziemy do wniosku, że stan wód lubelskich przed r. 1431 musiał przedstawiać jeszcze pełniejsze baseny i wyższy poziom i że od czasów najdawniejszych był Lublin otoczony wodą z trzech stron w każdym razie w czasach nam znanych. Wedle D-ra Stefana Wojciechowskiego w okolicach Lublina były już osady w czasach bardzo dawnych. Najdawniejsza z nich znajdowała się w kącie rzek Bystrzycy i Czerniejówki i widocznie ludność uważała, że dzięki

---

[1]) Lustracja województwa lubelskiego, k. 82 v.

tym rzekom jest zabezpieczona przed napadami nieprzyjacielskiemi, lecz następnie snać z powodu braku dostatecznego bezpieczeństwa, jak to sądzi Dr. Stefan Wojciechowski, przeniosła się do miejscowości, zwanej jeszcze dzisiaj Ponikwodą, a następnie opuściła to grodzisko, pewnie znów z powodu braku dostatecznego bezpieczeństwa i przeniosła się ostatecznie na teren objęty widłami zbiegu rzeki Bystrzycy i Czerniejówki. Dr. Stefan Wojciechowski jest zdania, że kierunki napadów nieprzyjacielskich musiały iść od północy, wschodu i południowego wschodu i że ludność nabrała przeświadczenia, że w terenie objętym wspomnianemi rzekami może być dostatecznie bezpieczną. Mniemanie to uważamy niewątpliwie za słuszne, gdyż czasy historyczne dostarczają nam faktów stwierdzających, że od tych stron prowadziły drogi ku Lublinowi i że z tych kierunków szły napady na Lublin. Już w czasach nam znanych począwszy od wieku XI do wieku XIII włącznie, uderzali z północy na Lublin Jadźwingowie, Prusowie, Litwini, od południowego wschodu książęta haliccy, od wschodu Tatarzy i t. d.

W okresie piastowskim, t. j. w czasie powtarzających się na Lublin najazdów Jadźwingów, Litwinów, książąt halickich, wzmocnionej piastowskiej polityki wschodniej, stał się Lublin celem i przedmiotem, który starali się opanować Jadźwingowie, Litwini, książęta haliccy. Tu więc ścierali się i walczyli z sobą zawzięcie o Lublin wspomniani rywale. Między Wieprzem i Bugiem leżały grody czerwieńskie, które stanowiły przedmiot sporu między Piastami i książętami halickimi. Wszyscy wymienieni chcieli mieć w Lublinie silny punkt oporu, powiedzmy bazę operacyjną, skąd mogliby każdej chwili rozpocząć działania wojenne w pożądanych kierunkach. W każdym razie już przed wiekiem X był stary Lublin grodziskiem. Bolesław Chrobry wzniósł w tem grodzisku zamek drewniany [1]).

Po zjawisku przechodzenia Lublina w okresie między XI a XIV wiekiem z rąk do rąk, pozostał ostatecznie gród nadbystrzycki, począwszy od roku 1302, na stałe przy Polsce [2]).

---

[1]) Władysław K. Zieliński, Opis Lublina, Lublin, 1876, str. 3.

[2]) Zofja Froehlichowa. Z dziejów organizacji władz miejskich m. Lublina do końca XVII w. Lublin, 1929, str. 6, 7.

Istotnie władcy polscy rozwinęli po roku 1302 intensywną działalność, mającą na celu wytworzenie z Lublina punktu oporu o silniejszym niż dotychczas potencjonale wojskowym. Myśl taką zapoczątkował Władysław Łokietek i on obmyślił plan odpowiedni. Wedle tego planu zamierzał on stworzyć takie warunki, ażeby do Lublina zwabić jaknajwiększą ilość ludności rzemieślniczej i kupieckiej, z dotychczasowej osady, posługującej się pierwotnym systemem gospodarczym, wytworzyć miasto, czyli stworzyć centrum przemysłu i handlu, napływającą ludność związać silnie z grodem nadbystrzyckim, udzielić jej uprawnień gospodarczych i politycznych, zapomocą tej ludności wykształcić tutaj ognisko gospodarcze, ułatwić ludności wzbogacenie się i włożyć na nią obowiązki wojskowe, polegające na obronie Lublina, wyrażające się w postaci świadczeń wojskowo-osobistych oraz wojskowo-rzeczowych. W tym celu król ten lokował Lublin w roku 1317 na prawie magdeburskiem i równocześnie nadał Lublinowi wójtostwo, a syn jego Kazimierz Wielki w roku 1342 opasał Lublin murami [1]).

Zamierzenia Władysława Łokietka zaczęły się z biegiem czasu urzeczywistniać. W bliżej, niedającym się ustalić czasie, powołano do życia w Lublinie radę miejską, o której najdawniejsza wzmianka pochodzi z roku 1377.

Atoli o zdarzeniach, stwierdzających rozpoczęcie urzeczywistnienia się zamierzeń króla Łokietka, obliczonych na szerszą skalę, dowiadujemy się stosunkowo późno, bo oto pierwsze ślady, które nadają Lublinowi faktycznie charakter miasta, spotykamy dopiero w początkach XV w. Wyjątki z najdawniejszej księgi miejskiej lubelskiej, ogłoszone przez Ulanowskiego, wspominają o szeregu rzemieślników, o browarnikach pod r. 1410, o sukiennikach, piekarzach, szewcach pod r. 1419, a rzeźnikach pod r. 1432 [2]), o felczerach pod r. 1517, o krawcach pod r. 1535, o kowalach pod r. 1536, o bednarzach pod r. 1550, o szmuklerzach pod r. 1558, o złotnikach pod r. 1566, o powroźnikach pod r. 1581, o piwowarach również pod r. 1581, o miecznikach, mularzach, muzykantach pod r. 1588, o kuś-

---

[1]) Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1884, str. 424.

[2]) Ulanowski, Wyjątki z najdawniejszej księgi miejskiej lubelskiej, Arch. Kom. Hist. T. III, Kraków 1886, str. 51.

nierzach, miechownikach i rękawicznikach pod r. 1597, o zegarmistrzach, ślusarzach, rusznikarzach, nożownikach pod r. 1616, o kotlarzach pod r. 1619, o konwisarzach i cieślach pod r. 1620, o stolarzach, tokarzach, szklarzach pod r. 1650, o garncarzach, tkaczach i znowu sukiennikach pod r. 1661 [1]). W ogólności wiek XVI przedstawia rozkwit licznych cechów, w XVII zaś wieku było w Lublinie 72 korporacji cechowych. Rzemieślnicy napływali do Lublina z zachodu, przedewszystkiem z Krakowa, a nawet z obcych krajów, np. z Saksonji, mularzy zaś i kamieniarzy znajdujemy w Lublinie nawet z Włoch, Wiednia i innych krajów rakuskich [2]). Ludność miejska (rzemieślnicy) stosownie do postanowień prawa magdeburskiego obowiązana była do bezwzględnego posłuszeństwa wobec władz miejskich a następnie na podstawie uchwał miejskich i ustaw polskich do wierności i bezwzględnego posłuszeństwa wobec królów i państwa polskiego. W jednem z postanowień prawa magdeburskiego, noszącym tytuł „o rzemieślnikach i o posłuszeństwie zwierzchności radzieckiej“ czytamy: „rzemieślnicy i wszyscy w pospolitości mieszczanie powinni posłuszni być zwierzchności radzieckiej, a nie wybijać się z ich posłuszeństwa: choćby też miasto było wolne i innego pana wyższego nad sobą mieli, aby swojej przysiędze dosyć czynili“. (Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej w Krakowie drukowany roku pańskiego 1616, przedrukowany w Przemyślu w r. 1760, str. 26).

Na wierność i posłuszeństwo musieli wszyscy nowoprzyjmowani mieszczanie a ponadto osobno jeszcze cechmistrze, specjalną składać przysięgę [3]). Wedle rot przysiąg, zawartych w prawie magdeburskiem, obowiązani byli tak mieszczanie (wogóle rzemieślnicy) jak i cechmistrze być posłusznymi radzie miejskiej „zawżdy we dnie i w nocy, we wszystkich potrzebach, któreby się ku pożytkowi miejskiemu ściągały“.

Z powtórzeniem nakazu w przedmiocie składania przysięgi przez swych mieszczan na wierność i posłuszeństwo radzie miejskiej „we dnie i w nocy“ spotykamy się w wilkierzu

---

[1]) Dr. Jan Kamiński, Z przeszłości cechów lubelskich, Rocznik Tow. Przyjaciół Nauk w Przemyślu za r. 1924, Przemyśl 1924, str. 68—70.

[2]) Tamże, str. 63, 64.

[3]) Tamże, str. 24.

z r. 1555 [1]) ze szczególnem podkreśleniem tych obowiązków w odniesieniu do cechmistrzów w uchwale rady miejskiej lubelskiej, powziętej w r. 1593 [2]), uchwałą zaś z roku 1593 zobowiązano cechmistrzów do składania przysięgi na wierność i posłuszeństwo również królom polskim [3]).

W miarę napływania i osiedlania się rzemieślników w grodzie nadbystrzyckim nakazywała im rada miejska w związku z przyjmowaniem prawa miejskiego, składać opisaną przysięgę, pociągała ich oczywista — może z zaniedbaniem niekiedy — w szczególności w czasie walk religijnych — o czem osobno będzie jeszcze mowa — do spełnienia obowiązku wojskowego [4]). Ślady bowiem tego obowiązku dadzą się stwierdzić oddawna. Niewątpliwie rada miejska przedewszystkiem zaczęła powierzać napływającym rzemieślnikom opiekę i nadzór nad murami i bramami miejskiemi z czasów wojny i pokoju, wogóle mieszczanom, wedle poszczególnych cechów. Tak np. nadzór nad bramą grodzką sprawowali w XV i XVI w. sukiennicy [5]).

Na podstawie przywilejów, udzielanych cechom w miarę ich powstawania w Lublinie, stwierdzamy, że rada miejska na każde takie zawiązujące się zrzeszenie rzemieślnicze wkładała z góry obowiązki wojskowe, treścią ich była osobista obrona miasta przez rzemieślników, zaopatrywanie się własnym kosztem w broń białą i palną, dostarczanie za własne pieniądze prochu strzelniczego, lontów, ołowiu i t. p. na rzecz obrony miasta. Dzięki napływaniu ludności do miasta, rosła jego siła obronna, potęgowana jeszcze i tem, że osiedlający się w Lublinie mieszczaństwo wzbogacało się i dzięki temu przystąpiło nawet do nabywania majątków ziemskich, a tem

---

[1]) Materjały do monografji Lublina. Wilkierze XV—XVII w., wyd. L. Białkowski, Lublin 1931, str. 14—16.

[2]) L. Białkowski, str. 16.

[3]) L. Białkowski, str. 16.

[4]) por. Zofja Froehlichowa, str. 17.

[5]) Jeden z członków tego cechu niejaki Belczar dopuścił się niesłychanego, wedle ówczesnych wyobrażeń, uczynku, gdyż w r. 1504 otworzył w nocy bramę grodzką i wypuścił z miasta podstarościego grodzkiego Lasotę. Był to postępek, który wzbudził powszechne oburzenie, gdyż w owych czasach nawet najwyższym dostojnikom państwowym, a nawet samemu królowi nie otwierano nigdy bram w nocy. W r. 1651 zezwolono w Lublinie otwierać bramy w nocy dla wyjeżdzających z miasta, lecz za wiedzą burmistrza.

samem rosła zdolność wojskowo-świadczeniowa obywateli lubelskich.

Dowiadujemy się bowiem, że już w XV w. posiadało to miasto kupione przez się wsie, Bronowice i Konopnicę. Na podstawie przywileju Zygmunta I rozciągnięto na nie moc obowiązującą prawa magdeburskiego i równocześnie obowiązki wojskowe[1]). W roku 1486 kupił Lublin Ponikwodę[2]). Z tego tytułu dotychczasowe świadczenia wojskowe Lublina, ograniczające się w zasadzie do obrony samego miasta, rozszerzyły się poza granice miejskie. Oto obywatele lubelscy, zatem oczywista także rzemieślnicy, obowiązani byli pełnić służbę wojskową narówni z rycerstwem, a więc wyruszać w pole przeciwko nieprzyjacielowi, w zbroi własnej i utrzymywać się na swój koszt w czasie takiej wyprawy. Tak rozszerzone granice obowiązków wojskowych ludności lubelskiej trwały jednak krótko, bo do r. 1502[3]). Ten sam król niewątpliwie z powodu wynalezienia w XIV w. broni palnej, a w XV w. dział t. zw. murołomów postanowił dostosować fortyfikacje lubelskie do nowych zdobyczy techniki wojennej. W tym celu polecił, ażeby raz na zawsze na rzecz obrony Lublina obracano dochody z wagi miejskiej i podatek, pobierany od wina przywożonego do miasta, nakazał obracać te dochody na wzmocnienie fortyfikacji lubelskiej i na używanie ich na inne środki obrony, widocznie na zakupywanie materjału wojennego[4]).

---

[1]) Lustracja województwa lubelskiego z r. 1660, k. 3, 3 v. Arch. Państw. w Lublinie, Nr. 246.

[2]) Lustracja starostwa lubelskiego w aktach grodzkich lubelskich oblata anno 1759, k—3, z r. 1602 pochodząca. Arch. Państw. w Lublinie, Nr. 246.

[3]) W przywileju Aleksandra Jagiellończyka, nadanym Lublinowi w roku 1503 czytamy zdanie: „quia licet cives nostri Lublinenses de bonis suis dictis Ponikwoda bellicam expeditionem more nobilium servire teneantur, tamen considerantes temporum qualitatem quibus iam ad hoc ventum est, quod ipsa civitas non solum propter se, sed etiam propter totam hanc provinciam debeat in suis commodis augeri et cumulari ut imminente ab hostibus periculo possit in ea plenam securitatem habere. Itaque supradictos cives ab omni expeditione bellica, ad quam de hisdem bonis Ponikwoda nobis et reipublicae obligati sunt, absolutos fecimus et absolvimus tenore presentium mediante in perpetuum“. Bibljoteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rękopis, Nr. 146.

[4]) W przywileju z r. 1503 czytamy następujące zdanie: „quia cum superioribus diebus stateram cum tragarsthwo consulibus et civibus nostris Lublinensibus pro usu et necessitate civitatis de manibus horum quibus obligata erat redimere consensissemus, nunc autem attenta necessitate non solum ipsius civitatis sed totius huius provincie cuius incole

Następnie znowu w r. 1506 kazał król Aleksander dochód z czopowego t. j. podatek, należący się od przywożonego do miasta piwa, pobierany przez rok najbliższy, obrócić na cele obronne grodu trybunalskiego, w szczególności na wzmocnienie fortyfikacyj lubelskich. Równocześnie nakazał radzie miejskiej wyliczać się rachunkami z użycia tego dochodu na cele wojskowe, a to przed starostą grodzkim lubelskim [1]).

Przed rokiem 1570, w czasie bliżej nieznanym, nabył Lublin wieś Wrotków, leżącą w pobliżu tego miasta [2]). W tej samej lustracji wykazano przedmieścia lubelskie, jak Podzamcze, Żmigród, Panny Marji Wielkiej, Czwartek, Tatary [3]). Zasadniczo do końca XVI w. życie mieszczan i rzemieślników lubelskich płynęło normalnym trybem i cechy mogły należycie spełniać swoje obowiązki wojskowe.

Jednakowoż począwszy od XV w., a w szerszych rozmiarach od XVI wieku zaczęły się okazywać na horyzoncie lubelskim pierwsze chmury, mające w przyszłości zaciemnić znacznie ten horyzont, mające zbiegiem czasu zachwiać stanem gospodarczym miasta Lublina, jego ludności, w tem rzemieślników, mające zachwiać stanem jego bogactwa materjalnego i moralnego, zachwiać także dotychczasową harmonją religijną,

---

universi imminente aliquo ab hostibus periculo ad eam confugere consueverent, ut consules civitatis eiusdem tanto melius menia instaurare et aliaque ad propulsandum hostium facere possint matura super hoc deliberatione habita eandem stateram cum tragarsthwo predicte civitati alias preconsuli, consulibus et universis eiusdem inhabitatibus, prout certo accipimus eam ex antiquo ad illos pertinuisse, sic nos pro condicione eiusdem civitatis meliori denuo ipsis eam dandum, donandum et resignandum duximus, dedimusque donavimus et resignavimus ac damus, donamus et resignamus tenore presentium mediante in perpetuum, per ipsos". (Tamże, nr. 146).

[1]) W przywileju wzmiankowym czytamy następujący ustęp „....quia singularem habentes respectum ad civitatem nostram Lublin ut tempore felicis nostri regiminis specialis gratie nostre prerogativa suffulta, tanto libencius inhabitari et muniri accuracius valeat eidem itaque civitati Lublinensi exactionem actualium alias czopowe de mera sciencia et liberalitate nostris Regiis ac Consiliariorum nostrorum consilio et voluntate propter municionem et reformationem civitatis eiusdem intrahinc ad unius anni decursum dimisimus, donavimus et largiti summus, dimittimusque donamus et largimur graciose tenore presencium mediante per ipsos consules Lublinenses dictam exactionem czopowe exigendam levandam et percipiendam perceptamque ad reformacionem civitatis convertendam ita tamen quod de eadem coram Capitaneo nostro Lublinensi racionem facere teneantur". (Tamże, nr. 146).

[2]) Lustracja starostwa lubelskiego, k. 24, nr. 248.

[3]) Tamże, k. 17 v.

dyscypliną cechową i tem samem odbić się ujemnie na jego zdolności wojskowo-świadczeniowej.

Po kolei przedstawiają się te zjawiska jak następuje:

Oto przedewszystkiem czynnikiem, który zaczął wprowadzać rozstrój w systemie organizacyjno-obronnym Lublina, byli żydzi. Rozpoczęli oni atak na prawa gospodarcze Lublina i zaczęli się z t. zw. „żydowskiego miasta", położonego na wschód od chrześcijańskiego Lublina wciskać się do grodu nadbystrzyckiego.

Z czasem przybyły im pod tym względem z pomocą zakładane w XVI w. jurydyki, dalej własne wady ludności miejskiej, w tem oczywista także rzemieślniczej i także począwszy od roku 1598 na szerszą skalę waśnie i walki religijne[1]) w łonie chrześcijańskiej ludności toczone.

Żydzi, wedle przywileju nadanego im przez króla Kazimierza Wielkiego, nie mieli prawa mieszkać i handlować w samem mieście Lublinie, lecz przy Lublinie w t. zw. mieście żydowskiem. Ślady rozpoczęcia ataków żydowskich na prawa gospodarcze ludności miejskiej datują się od XV wieku, silniejsze od początku XVI wieku. Nie mając prawa handlowania w mieście chrześcijańskiem, wdzierali się jednakowoż do miasta i nawet w roku 1453 udało im się uzyskać przywilej króla Kazimierza Jagiellończyka na prowadzenie handlu w mieście chrześcijańskiem, co dało asumpt chrześcijanom do walki przeciwko temu przywilejowi, godzącemu w prawa chrześcijan i do starania się o jego zniesienie. I rzeczywiście starania cechów odniosły skutek. Król Zygmunt I dekretem z 3 października 1518 r. nakazał Żydów z miasta chrześcijańskiego, dokąd dostali się wbrew przywilejowi lokacyjnemu, gdyż prawo handlowania nie pokrywało się z prawem „incolatu", przenieść na „Piaski" i aby tam mieszkali. Dekret ten widocznie wobec zaszłej potrzeby ponowiony został w roku 1535. W myśl tego dekretu nie wolno było żydom posiadać w mieście domów, ani prowadzić handlu, zwłaszcza w czasie jarmarków lubelskich. W tym samym roku zapadły trzy dekrety w sprawie trzech żydów, którzy zdołali nabyć w mieście chrześcijańskiem posesje; dekrety te stwierdzają jeszcze raz

---

[1]) Aleksander Kossowski, Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI — XVII w., Lublin 1933, str. 104—150.

ogólną zasadę, że żydzi nie mają prawa mieszkać w Lublinie w mieście chrześcijańskiem. Jednak żydzi powracali do miasta chrześcijańskiego i wdzierali się do niego. Jurydyki zaczęły się pojawiać w Lublinie niewątpliwie już w XV wieku. Przed rokiem 1660 w samem mieście było jurydyk (kamienic) 47, na przedmieściach zaś około 104 [1]). Właściciele jurydyk wynajmowali lokale w swoich kamienicach kupcom i rzemieślnikom żydom. Ponieważ jurydyki wedle ustawy z r. 1550 nie podlegały sądownictwu miejskiemu [2]), nie przyczyniały się do ponoszenia ciężarów miejskich, między innemi, na rzecz obrony miasta, żydzi nie płacili podatków miastu, przeto, mogąc taniej sprzedawać towary i wytwory rzemieślnicze, podłamywali gospodarczo ludność chrześcijańską, a tem samem zmniejszała się zdolność wojskowo-świadczeniowa tej ludności, w tem cechów. Na taki stan rzeczy często żaliła się ludność miejska. Dowiadujemy się, że z powodu konkurencji czynionej przez żydów zlikwidowały się w XVII wieku cechy: tkacki, powroźniczy, szmuklerski, czapniczy, kartowniczy i ciesielski. Oto np. żaliła się rada miejska i całe miasto w r. 1660 przed komisją lustracyjną, że cechy te „dla przeszkody w handlach od żydów lubelskich całe zaginąć musiały“ [3]). Przed tą samą komisją i w tym samym czasie żaliło się miasto na żydów, że ci wbrew przywilejowi króla Aleksandra Jagiellończyka z r. 1503 wystawili w swojem mieście żydowskiem wagę, pobierali z tego tytułu dochody, oraz podatek od przywożonego wina na własną korzyść mimo, że wedle wspomnianego przywileju dochody z tych źródeł winny były być monopolem Lublina chrześcijańskiego i winny były być obracane na cele fortyfikacyjne lubelskie [4]).

Własne wady zaczęły się pojawiać od czasu, gdy mieszkańcy lubelscy wzbogacili się. Oto spotykamy się z takiemi wadami, jak pijaństwo, życie ponad stan i t. p. Walki religijne były bardzo zawzięte i wyrażały się częstokroć w napadach wzajemnych między katolikamy i protestantami, w niszczeniu nawet domostw i majątku ruchomego i t. p.

---

[1]) Lustracja województwa lubelskiego z r. 1660, k. 76,77,77 v.

[2]) Oswald Balzer. Historja ustroju Polski, z. 3 str. 7, Lwów 1931.

[3]) Lustracja województwa lubelskiego, r. 1660, k.—35, Arch. Państw. w Lublinie Nr. 247.

[4]) Tamże, k. — 37.

Wszystkie te czynniki już niewątpliwie w pierwszej połowie XVII wieku spowodowały rozstrój w organizacji i administracji wojskowej lubelskiej.

Jak widzieliśmy, niektóre cechy upadły, wśród rzemieślników z powodu walk religijnych nastąpiło rozdwojenie i upadek dyscypliny. Możliwe jest nawet, że zarządzenia wojskowe rady miejskiej wydane w swoim czasie poszły w zapomnienie. Wprawdzie walki religijne skończyły się w Lublinie w 1627 r., jednakowoż nie ustały inne czynniki szkodzące Lublinowi. W takim stanie rzeczy przyszły znane zdarzenia wojenne, jakie trapiły Polskę na wielką skalę w czasie między r. 1648 a 1660. Widocznie z powodu kataklizmów, jakie nawiedziły Rzeczpospolitą, obudził się Lublin. Oto bowiem mimo swojego ciężkiego stanu materjalnego i poniekąd moralnego, w jakim znalazł się Lublin w XVII w. wydobył z siebie jednak bardzo dużo wysiłków celem zorganizowania obrony miasta w czasie między rokiem 1648 a 1660. Ciężary głównie, jak i poprzednio, tak i w tym czasie spadły na cechy. I tak zaraz w r. 1648 powzięła rada miejska zarządzenia, tyczące się obrony miasta. Oto dn. 26 października 1648 r. zapadła uchwała, nakazująca, wobec konieczności obrony miasta, zakupienia prochu strzelniczego, zaciągnięcia 30 żołnierzy pieszych na koszt obywateli miejskich celem wzmocnienia stanu wojskowego Lublina. Ta sama uchwała nakazała obywatelom lubelskim, mieszkającym na Przedmieściu Krakowskiem, wynajęcie 10 żołnierzy pieszych, specjalnie dla obrony tego Przedmieścia[1]). Widocznie jednak zarządzenia te były kroplą w morzu, bo w r. 1651 postanowiono przystąpić do zrobienia jeśli się tak wyrazić można, generalnego porządku w sferze organizacji i administracji wojskowej w Lublinie. O tych decyzjach dowiadujemy się z bardzo ważnego aktu, tyczącego się dziejów Lublina, mianowicie z t. zw. ugody, pochodzącej z roku 1651.

Oto przedewszystkiem przypomniano, że do świadczeń wojskowych na rzecz obrony Lublina, a tem samem i kraju, obowiązani byli wszyscy obywatele miasta Lublina. „Kupcy i ludzie melioris fortunae mają także przysięgać na miejskie

---

[1]) Lauda miejskie lubelskie XVII wieku, wydał Jan Riabinin, str. 50—51.

i miastu pewną kwotę sumy powinni dawać, także prochy i muszkiety"—czytamy nadto w ugodzie z r. 1651 [1]). Następnie zasada ta znalazła swój wyraz w przywileju, nadanym kupcom lubelskim w r. 1685 przez Jana III Sobieskiego, mianowicie zobowiązano ich do świadczeń na rzecz obrony miasta z wyraźnem opisaniem, na czem te świadczenia powinny polegać. I tak, winni byli oni dostarczać prochu saletrzanego, ołowiu, lontów, muszkietów i innej strzelby, jak się wyraża przywilej z r. 1685. Przywilej ten wyznaczył im „wieżę najbliższą" od strony dawnego budynku magistrackiego, zwanego obecnie jeszcze „trybunałem", a to dzięki temu że w gmachu tym urzędował od roku 1578 do r. 1794 Główny Trybunał Koronny. W tej wieży mieli kupcy przechowywać „broń, chorągwie, znaki, bębny, ozdobnice i inne rekwizyta do cekhauzu należące", jak się wyraża wzmiankowany przywilej. Czy kupcom naznaczono tę wieżę również do obrony, o tem przywilej nic nie mówi. Opierając się jednak na fakcie, że poszczególne cechy pewnego rodzaju broń obowiązani byli przechowywać w basztach, czy też w wieżach wyznaczonych im do obrony, sądzić możemy, że i ta wieża była równocześnie dana kupcom do obrony.

Następnie zajęła się ugoda sprawą utrzymania fortyfikacji lubelskiej w stanie zdatnym do obrony. W tym celu nakazano pobierać z kamieniołomów miejskich, które się znajdowały obok Przedmieścia Tatary, co dziesiąty kamień „na poprawę murów miejskich". Podkreślono wyraźnie, względnie ponowiono, od nieznanego nam bliżej czasu istniejący obowiązek mularzów bezpłatnego dostarczania wapna i cegieł na naprawę murów miejskich i bezpłatnego ich naprawiania[2]). Mieszkańcom, mającym swe domy przy murach miejskich i korzystającym z nich jako jednej ze ścian, nakazano, poza uiszczaniem za to czynszu na rzecz miasta, natychmiast dobrze naprawić dane części muru, naprawiać je, ilekroć zajdzie tego potrzeba, okna w tych murach wybite bezzwłocznie zaopatrzyć „w kraty potężne, żelazne, gęste", a w razie inwazji nieprzyjacielskiej również własnym kosztem zamurować je na

---

[1]) L. Białkowski, Materjały, str. 25.

[2]) L. Białkowski, Materjały, str. 28.

czas grożącego niebezpieczeństwa. Równocześnie zastrzeżono, że na robienie w murach miejskich nowych okien w przyszłości niezbędne miało być zezwolenie rady miejskiej, wójta i całej ludności. Nakazano posesorom zamurować własnym kosztem wszelkiego rodzaju jawne, lub tajne przejścia prowadzące przez mury miejskie. Rada miejska obowiązana była, wedle wspomnianej ugody, bezzwłocznie obsadzić pułkami miejskiemi i przedmiejskiemi szańce i okopy z tem, że pułki te winny były utrzymywać tego rodzaju fortyfikacje w stanie zdatnym do użytku wojennego, w szczególności naprawiać je i nakazano zarazem powołanie do życia stałej straży celem pilnowania umocnień, o których dopieroco była mowa. Na radę miejską włożono obowiązek zorganizowania takiej straży, dostarczania jej bezpłatnego mieszkania blisko szańców i okopów, widocznie również utrzymywania tej straży i t. p. Nakazano równocześnie, ażeby nikt tych umocnień nie psuł, „przechodami albo przejeżdżaniem". Niestosujących się do tych zakazów miała straż wspomniana przytrzymywać i oddawać do dyspozycji radzie miejskiej dla ukarania. Na pokrywanie kosztów konserwacji szańców i okopów przeznaczono t. zw. czwarty grosz.

Podkreślano szczególnie obowiązki wojskowe cechów i zobowiązywano radę miejską do czuwania nad wypełnianiem świadczeń wojskowych przez rzemieślników. Oto winna była ona wyznaczyć cechom baszty do obrony. Podkreślono obowiązek cechu zaopatrywania się własnym kosztem w broń i w prochy, zobowiązano radę miejską do czuwania nad tem, ażeby cechy ćwiczyły się w strzelaniu i czas takich ćwiczeń naznaczono po zakończeniu sesji Głównego Trybunału Koronnego. Ćwiczenia takie miały się odbywać corocznie. Przewidziano specjalny organ kontrolny, mający czuwać nad spełnianiem przez cechy ich obowiązków wojskowych.

Równocześnie zobowiązano radę miejską do czuwania nad tem, ażeby cechy corocznie uzupełniały zapasy prochu i broni. Nakazano pobierać od nowych mieszczan proch strzelniczy, broń palną, ołów i nakazano przechowywać broń w arsenale miejskim, utrzymywać ją w stanie zdatnym do użytku, prowadzić inwentarz broni i t. p. Tutaj spotykamy się również z zarządzeniami, odnoszącemi się do dział. Jako organ, który bezpośrednio miał dbać o to, ażeby broń była

utrzymywaną w stanie zdatnym do użytku, powołano szafarza miejskiego, t. zwanego lunara. Miał on czyścić broń palną, w czem miał mu pomagać cech stolarski, jednak „za kontentacją lekką“ jak to czytamy w ugodzie, czyli za lekkiem uraczeniem. Pieczę zaś nad działami, wyrażającą się również w postaci utrzymywania tej broni w stanie zdatnym do użytku, włożono na cech kowalski, kołodziejski i na stelmachów. I ten swój obowiązek wojskowy winni byli oni spełniać bezpłatnie. W ogólności uchylanie się od spełniania opisanych obowiązków, względnie niedbałe ich wykonywanie było karalne. Władzą, powołaną do sprawowania administracji wojskowej w mieście i do czuwania nad wprowadzeniem w życie i wykonywaniem opisanych postanowień pozostawała, zgodnie z ówczesnym ustrojem miejskim, nadal rada miejska, wyposażona, celem umożliwienia jej wykonywania odnośnych postanowień ugody, w odpowiednie i liczne środki egzekutywne[1]).

W ogólności, co się tyczy roli rady miejskiej lubelskiej w zakresie administracji wojskowej i obrony miasta Lublina, to, jak już to trafnie określił kustosz Archiwum Państwowego w Lublinie p. Jan Riabinin, wykonywała ona, poza innemi zadaniami, funkcję wojskową[2]). Ona wzywała obywateli lubelskich pod broń. Wszyscy oni byli obowiązani do bezwzględnego wobec niej posłuszeństwa. Powołana pod broń ludność miejska stawała się załogą wojskową, mającą bronić miasta a tem samem i kraju. Sama funkcja dowodzenia przez ciało zbiorowe, zdaniem naszem, nie była wykonywana przez radę miejską ze względów zrozumiałych. Najwidoczniej rada miejska powierzała dowództwo w razie grożącego niebezpieczeństwa osobie biegłej w sztuce wojennej. Spotykamy się nawet z tego rodzaju faktem. W czasie między r. 1648 — 1660, Lublin był przedmiotem napadów Szwedów, Kozaków, wojsk Rakoczego. Bronił się, ile mógł, lecz ulegał przeważającej przemocy wrogów. W r. 1672 zniszczyli Lublin Tatarzy. Po wojnach tych podupadł Lublin materjalnie, ilość mieszkańców jaka za czasów Zygmunta III wynosiła około 40000 mieszkań-

---

[1]) L. Białkowski, Materjały, str. 26, 27, 28.

[2]) Jan Riabinin, Rada miejska lubelska w XVII w., Lublin, 1931 str. 12.

ców, spadła do liczby około 12000 mieszkańców. Lublin był tak materjalnie zniszczony, że nie miał już środków pieniężnych na naprawę fortyfikacji i utrzymywanie się w stanie należytej gotowości bojowej. W r. 1704 otworzył Lublin bez boju bramy wojskom Karola XII, które w r. 1709 wypędził z miasta pułkownik Błędowski, wpadłszy do miasta przez bramę trynitarską na czele konnicy.

Jak już raz była o tem wzmianka, gros ludności lubelskiej, a zatem i jego załogi wojskowej, stanowiły cechy. Korporacje te wypełniały, jak tylko mogły, swoje obowiązki wojskowe. Bliższych szczegółów, za pomocą których możnaby sobie wyrobić dokładniejszy sąd co do brania udziału przez rzemieślników w obronie miasta przed nieprzyjacielem, niestety nie posiadamy. Nie spotykamy wcale wyroków, któreby skazywały rzemieślników na wydalenie z korporacyj cechowych z powodu uchylenia się od wzięcia udziału w obronie miasta.

Stan osobowo-ilościowy cechów lubelskich w dawnej Polsce nie da się niestety ustalić. Wiemy tylko tyle, że za Zygmunta III liczył Lublin ogółem do 40 tysięcy ludności[1]), i że była to najwyższa cyfra ludności, jaką osiągnął gród trybunalski w Polsce przedrozbiorowej.

Na podstawie szeregu ksiąg cechowych możemy się przekonać, że cechy również wypełniały w pewnych okresach swoje świadczenia rzeczowe na rzecz obrony miasta, o czem świadczą poszczególne cyfry rachunkowe i inne zapiski. I tak np. w protokóle z r. 1592, sporządzonym przy sposobności zdawania agend przez ustępujących cechmistrzów nowoobranym cechmistrzom, jest wymieniona zbroja na czterech pachołków, dwa oszczepy, pięć mieczów, kamień prochu, oraz proporzec i bęben. Wedle wzmianki z r. 1593 zakupił mistrz Matys Burczakowicz, dla cechu 6 funtów prochu strzelniczego za 8 złotych.

W protokóle zdawczo-odbiorczym z dnia 19 stycznia 1597 r. wymieniono „armatę cechową“, czyli broń wogólności, zbroję na czterech pachołków, cztery miecze, pięć oszczepów, osiem funtów i jeden kamień prochu, oraz proporzec i bęben. Dnia

---

[1]) Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1884, str. 430.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA KUL

26 stycznia 1597 r. dał niejaki Stanisław Mieczowicz 6 funtów prochu.[1])

Z umocnień fortyfikacyjnych pozamiejskich lubelskich zachował się najlepiej po dzień dzisiejszy zamek królewski. Z miejskich natomiast umocnień pozostały tylko fragmenty, jak brama krakowska, grodzka, trynitarska, dotychczas jeszcze niecałkowicie zbadane lochy podziemne, baszta w kompleksie budynkowym przy ul. Królewskiej Nr. 6. Mury miejskie, o jakich była wzmianka, wybudował Kazimierz Wielki w r. 1342. Ten system fortyfikacyjny z czasem się rozbudował. I tak ustawa sejmu walnego Rzeczypospolitej Polskiej z r. 1620, w części, odnoszącej się do miasta Lublina, wymienia mury, bramy, baszty, okopy i wały.[2])

Ugoda z r. 1651, oprócz murów, wymienia baszty, szańce i okopy[3]).

Na kopji mapy, którą na rozkaz Stanisława Augusta sporządził w r. 1783 inżynier Jan Nepomucen Łęcki, t. j. na jej kopji pochodzącej z r. 1802 i następnie na mapie, sporządzonej w r. 1829, widnieje linja okopów, biegnąca na zachód od Lublina, chroniąca przedmieść zachodnich tego miasta, ciągnąca się od rzeki Bystrzycy do stawu na przedmieściu Czechówka. Kiedy uległy ruinie mury obronne miasta Lublina, to niestety ustalić się nie dało. W każdym razie w r. 1709 jeszcze był Lublin opasany murami. W XVIII w. nie poczyniono już żadnych zarządzeń, mających na celu utrzymanie Lublina w charakterze warowni.

Wprawdzie w XVIII w. przestał Lublin być twierdzą, jednakowoż w ciężkich chwilach brał nadal w tej czy w owej postaci udział w obronie kraju i narodu. I tak, kiedy w czasie powstania Tadeusza Kościuszki Najwyższa Rada Narodowa uniwersałem zwróciła się do wszystkich miast w Polsce do składania ofiar na cele obrony narodowej, to wszystkie cechy lubelskie w ciągu zaledwie kilku dni złożyły poważną kwotę na obronę niepodległości ojczyzny i tę kwotę przesłały na ręce Najwyższej Rady Narodowej do Warszawy. Po upadku powstania narodowego i po ostatnim rozbiorze Polski cechy

---

[1]) Dr. Jan Kamiński, Z przeszłości rzemiosła piekarskiego w Lublinie, Lublin, 1932, str. 26—27.

[2]) Vol. Leg. Inwentarz, wyd. Ohryzki, Petersburg, 1860, str. 273.

[3]) L. Białkowski, Materjały, str. 27.

zachowały się wobec zaborczej władzy austrjackiej, urzędującej w Lublinie jako stolicy t. zw. „Zachodniej Galicji“, opornie, nie uznając tej władzy, co przedewszystkiem objawiło się w tem, że cechy nie wybierały starszych zgromadzeń, a to dlatego, ażeby ci nie byli zmuszeni składać przysięgi na wierność rządowi austrjackiemu. Wedle wzmiankowanych praw, oraz konstytucji z r. 1768 starsi zgromadzenia mieli obowiązek składać przysięgę na ręce magistratu, a za czasów austrjackich magistrat, który przedtem reprezentował miejscowy czynnik obywatelski, został zamieniony na rządową instytucję austrjacką. Walka ta trwała długo, tak, że władze zaborcze były zmuszone naznaczać rządowych komisarzy dla cechów i przeprowadzać przymusowe wybory starszych zgromadzenia[1]).

W roku 1810 witały cechy wraz z całą ludnością i to bardzo entuzjastycznie przybywającego do Lublina na czele wojsk polskich ks. Józefa Poniatowskiego i miasto było nawet iluminowane.[2]).

Reasumując, stwierdzamy co następnje: Koncepcja Władysława Łokietka, oparta do pewnego stopnia na myśli przewodniej systemu feudalnego, gdy chodzi o stronę wojskowo organizacyjną, i następnie gdy chodzi o moment gospodarczy, okazała się w zupełności trafną i wydała upragnione przez tego władcę owoce. Król dawał mieszczanom prawa gospodarcze i polityczne i za to żądał od nich wykonywania świadczeń wojskowych. Istotnie stał się Lublin w systemie wojskowym państwa polskiego częścią składową, cechy stanowiły jej jądro, i były częścią siły zbrojnej państwa polskiego nieutrzymywaną przez państwo. Lublin zrósł się duchowo z całym narodem i pod względem narodowo-moralnym stanowił cząstkę narodu polskiego.

Kilkuwiekowe spełnianie przez ludność lubelską obowiązków wojskowych było doskonałą szkołą narodowo-polityczną tej ludności. Wyrobiło się w niej silne przywiązanie do państwa polskiego i silne natężenie patrjotyczne, gród unji lubelskiej związał się silnie duchowo z całym narodem

---

[1]) Dr. Jan Kamiński, Z przeszłości cechów lubelskich, Rocznik T-wa Przyjaciół Nauk w Przemyślu za r. 1924, Przemyśl 1924, str. 78—79.

[2]) Dr. Jan Kamiński, Z dziejów konfraternji kupieckiej w Lublinie, Lublin 1925, str. 45, 72.

i z jego losami. Wprawdzie Lublin jako twierdza stracił na swojem znaczeniu, lecz pozostawała wzniosła i piękna tradycja patrjotyczna, szły dalej w przyszłość tak wykształcone w ciągu wieków wartości narodowo-moralne, Lublin stał się integralną częścią świadomości narodowo-moralnej całego społeczeństwa. Piękna tradycja i wykształcone wartości narodowo-moralne stanowiły dynamikę patrjotyczną, która nieraz dawała wyraz swojemu istnieniu, jak to widzieliśmy na przykładach w r. 1794, niewątpliwie w czasie powstania listopadowego, styczniowego i już za naszej pamięci, kiedy to Lublin dostarczył znacznej ilości ochotników do formacyj wojskowych polskich i t. p.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA K.U.L.